

nieśnienia gozu adku moralnego i materialnego, i tem samem do usunięcia przyczyny jego chronicznej biedy.

Z pomiędzy tych licznych pożytecznych instytucyj jest osobliwie jedna, która zdaniem mojem najszybciej — bo bezpośrednio działająca — wykorzystać powinna te ujemne skłonności naszego ludu, o których wyżej mowa, zaszczerpiając w ich miejsce zamiłowanie do pracy, przywiązanie do ojczystego zagonu i te wszystkie cnoty chrześcijańskie — społeczne, bez których nie ma i być nie może: szczęścia na ziemi i błogosławieństwa Niebios.

Instytucją tą jest jak każdy czytelnik domyśleć się już musiał: Towarzystwo „Kółek Rolniczych“, które wciągu krótkiego, bo zaledwie ośmiolatego istnienia swego, pięknie zapoczątkowało swoją działalność.

Ostatnie sprawozdanie tego towarzystwa wykazuje z końcem roku 1889 liczbę „Kółek rolniczych“ 488, obejmujących 719 gmin w 70 powiatach a ilość członków 19.198.

Gdyby z liczby tej połowę stracić należało na opieszalych, nominalnie tylko do Towarzystwa zaliczonych, to jeszcze druga połowa przedstawia cyfrę blisko dziesięciu tysięcy ludzi, którzy przejęci zbawioną myślą ratunku zagrożonej ojczyzny i mając drogę ku temu przez kierowników wskazaną — zdążają wkrótce i otrząsnąć się z własnej biedy i podążyć z pomocą współbraciom sięjąc wśród nich to samo ziarno zbawienia, które im samym obficie wydało owoce.

Niedawno czytałem w *Gazecie Przemysłowej* zdanie, które śmiem tu przytoczyć że „pięciu dzielnych ludzi wiele rzeczy zdziałać potrafią“ skoro trzech muszkieterów uratowała honor Francji.

Otóż zdaje mi się, że w pośród dziesięciu tysięcy można będzie znaleźć kilka przynajmniej takich piątek, które nieustającą pierwszeństwa jednej Dumas'a trójki muszkieterów.

A więc szukajmy ratunku w „Kółkach rolniczych“; zawiążujmy je jak najrychlej i jak najwięcej, choćby nawet w każdej gminie, których mamy co około 12000 w całej Galicyi, otoczmy je gorliwą a ciepłą i serdeczną opieką, rozwiniemy je w kierunku wskazanym przez założycieli Towarzystwa, a możemy być pewni, iż Bóg nam pobłogosławi w tej pracy. A że ona jest zupełnie legalna i niebudząca żadnej nieufności, świadczy o tem najlepiej obecność i przewodnictwo na zjeździe powiatowym „Kółek rolniczych“ w Krakowie księcia kardynała Dunajewskiego, który do zgromadzenia w te słowa przemówił:

„Przekażcie waszą ziemię synom i wnukom waszym, a niedopuszczajcie przechodzenia jej w obce ręce. Powinno się dać przykład dzieciom, aby i one dalej na tej ziemi pracowały. Gdyby Bóg nie widział dobrej woli waszej około utrzymania tej ziemi to niebłogosławiłby nam, jak już zyskał nie-szczęścia, gdyśmy zaniedbywali pracy około ziemi ojczystej i około siebie. Gdy teraz garniecie się do pracy aby się otrząsnąć z niewoli, to witam z radością tę chwilę i spieszę między was z błogosławieństwem

Pracujcie i módlcie się! Bez pracy niemożecie spełnić obowiązków waszego życia, bez modlitwy nie możecie zyskać powodzenia w pracy. Pracować trzeba, cudem Bóg nie zesła nam pokarmu, jak żydom na puszczy, bo niewyprowadził was na puszczy ale dał wam ziemię ojczystą i t. d.“ Temi słowami mniej więcej przemawiał najwyższy w kraju dostojnik kościół do zebranych członków Kółek rolniczych. Z tronu biskupiego zeszedł kardynał w pośród maluczkich i nie uważał sobie za nieprzyzwoite zasiąść obok nich i współluie radzić nad ich sprawami!

Fakt świeży powinienby wpłynąć dodatnio na owoch mandarynów małomiateczkowskich, w których pęchą, sądzą uawnie, że w piórze za uchem tkwi ich cała powaga, że schodząc do ludu i biorąc udział w jego sprawach, nadwerżają jej wielkość i że godność człowieka — obywatela mierzyć się powinna ilością gwiazd na kołnierzu.

Fakt publicznego zidemonstrowania zyczliwości księcia kardynała dla „Kółek rolniczych“, jak również współdziałanie w tych najniższych dostojników w kraju, dają przecież miarę, jak głęboko i powszechnie poczuła jest ich potrzeba i jak wielką nadzieję w ich prawidłowym rozwoju pokładacie należy! — Dlatego też niepowiniśmy ani jednej chwili spuszczać ich z oka, niepowiniśmy uchylać się pod żadnym pretekstem od spełniania względem nich obowiązku, może cokolwiek niewygodnego lecz wskazanego obecną chwilą.

Obejmijmy siecią „Kółek rolniczych“ cały kraj; niech w każdej wiosce one powstają a na kierowników (mimo pesymistycznego zapatrywania korespondenta z Birezy) znajdują się u nas ludzie odpowiednio wykształceni; opaszmy się nimi jak żelazną kolczastą na zewnątrz obręczą nie tylko, przeciwnie owemu żywiołowi destrukcyjnemu, o którym wyżej mowa, ale również i dlatego aby się nas nie dotknął ten nowy wróg porządku społecznego, zbliżający się ku nam z trzech stron świata, który w biedzie naszej ogółnej i wśród ciemnego ludu mógłby znaleźć łatwo powolnego sojusznika.

(C. d. n.)

Limta Kocho.

Od czasu ogłoszenia przed dwoma miesiącami (patrz *Medic. Wochenschrift* Nr. 46 a z r. 1890) moich doświadczeń nowym sposobem leczenia gruźlicy, wielu lekarzy otrzymało już mój środek i w ten sposób znalazło się w możności obeznać się z jego właściwościami. O ile sędzić mogę z ogłoszonych dotychczas sprawozdań oraz listów, do mnie wystosowanych, przypuszczenia moje zostały całkowicie stwierdzone. Ogólnie zgodzono się, że środek wywiera właściwe działanie na tkankę gruźliczą i że skutkiem tego może być zastosowany, jako subtelny i pewny odczyn dla wykazania ukrytych i rozpoznania wątpliwych spraw gruźliczych.

O co się tyczy leczniczego działania

nego nie przydatne?

Pomimo to nawet, że nos Iwana Nikiforowicza podobny był nieco do śliwki, schwytała go jednak za nos, wodząc go za sobą jak pieska. Przy niej mimowoli zmienił on zwykły tryb swojego życia, — nie tak długo wylegiwał się na słońcu, a jeżeli i leżał, to przywodził zawsze koszulę i spodnie, chociaż Agata Fedosówna wcale tego nie wymagała, nie było bowiem zwolenniczką zbytecznych ceremonii; i jeśli się zdarzyło, że Iwan Nikiforowicz zaniemógł na febrę, wycierała go sama od stop do głowy octem i spirytusem.

Agata Fedosówna nosiła zwykle na głowie czepiec, trzy brodawki na nosie i krwawy szlafroczek w żółte kwiatki. Cała jej figura przypominała kadłub, dlatego też oznaczyć jej talię było rzeczą równie trudną, jak zobaczyć własny swój nos bez lustra. Nóżki miała króciutkie, sforsowane na podobieństwo dwóch poduszczynek. Bawiła się koteczkami, jadała co rano gotowane buraczki i zjadła potrafiła każdego; a przy wszystkich tych różnorodnych czynnościach, twarz jej ani na chwilę nie zmieniła zwykłego wyrazu, do czego zdolne są jedynie kobiety.

(C. d. n.)

środku, większość badaczy oświadcza również, że pomimo względnie krótkiego trwania kuracji, u wielu chorych nastąpiło maiejsze lub większe polepszenie, a w nie-małej liczbie wypadków, jak muie uwia-domiono, nawet osiągnięto uzdrowienie. Zupółnie oddzielnymi są głosy, które twierdzą, że środek nie tylko w znacznie już posuniętych wypadkach może być szkodliwym na co bez dalszej dyskusji chętnie się zgadzam, lecz, że poprostu przyspiesza proces gruźliczy, a więc jest sam przez się szkodliwym.

Od półtora miesiąca miałem sposobność poczynić na 150 chorych na gruźlicę różnego rodzaju w szpitalu miejskim w Moabcie dalsze spostrzeżenia o działaniu leucocieru i zastosowanu dyagnostycznem owego środka i mogę tylko powiedzieć, że to wszystko, co w ostatnim czasie widziałem, pozostaje w zgodzie z dawniejszymi doświadczeniami i że nic nie potrzebuję zmieniać w tem, co poprzednio napisałem.

Dopóki chodziło tylko o to, aby sprawdzić moje dane pod względem ich dokładności, nie zależało na tem bynajmniej, co zawiera środek i jak się otrzymuje. Przeciwnie, procedura sprawdzenia musiała tem dokładniej wypaść, im mniej znanym był środek. Teraz, kiedy ilość danych, mających na celu sprawdzenie mojej metody, jest już, o ile mi się zdaje, wystarczającą, i wykazała w dostatecznej mierze znaczenie środka, staje się najbliższem zadaniem wy-studyować środek i po za sferą jego dotychczasowego użycia, a zarazem zastosować, gdzie to jest możliwem, i w innych chorobach zasadę, która posłużyła do tego odkrycia. Zadania te wymagają oczywiście zupełnego poznania środka, ztąd też uważam że należy podać obecnie niektóre wiadomości, które poniżej wyluszczać.

Zanim przejdę do samego środka leczniczego, sądzę, iż dla lepszego zrozumienia rzeczy porządkuem będzie opisać najpierw drogę, na której dokonałem odkrycia takowego.

Gdy zaszczerpiemy świnkę morską za pomocą czystej hodowli bakterij gruźliczych, natenczas w pierwszych dniach ranka się zabliznia i zdaje się zagajać; dopiero po 10—14-tu dniach powstaje twardy guziczek, który w krótko się otwiera i do czasu śmierci zwierzęcia przedstawia się w postaci wrzodu. Inaczej rzecz się ma jednak, gdy szczerpiemy już chorą na gruźlicę świnkę morską. Najlepiej służą do tego celu zwierzęta, które zostały ze skutkiem zaszczerpienie przed 4—6 ciu tygodniami. U takiego zwierzęcia z początku ranka również się zagaja ale nie tworzy się guziczek; lecz następnego lub drugiego dnia po zaszczerpieniu występują szczególne zmiany w miejscu uprzedniego szczerpienia. Staje ono się twardem i przyjmuje ciemniejszą barwę; twardość i ściemnienie rozszerzają się na przestrzeni 0.5—1 ctmtr. średnicy. Następných dni okazuje się się coraz wyraźniej, iż kawałek skóry, tak zmieniony, obumiera, wreszcie oddziela się i pozostawia płaskie owrzodzenie, które zwykle trwałe i szybko się zagaja; sąsiednie gruczoły limfatyczne przytem pozostają zdrowe.

Bakterje gruźlicze wywierają w ten sposób całkiem inny wpływ na skórę świnki zdrowej, niż na skórę świnki, dotkniętej gruźlicą. Dziwna ta właściwość istnieje nie tylko u żywych, lecz i u zabitych bakterij gruźliczych, bez różnicy, czy zostały one zabite za pomocą niezbyt wysokiej ciepłoty przez czas dłuższy, lub też przez krótkotrwałe ogrzanie do ciepłoty wrzenia, czy wreszcie przez działanie substancyj chemicznych.

Gdym spostrzegł ten dziwny fakt, starałem się go zbadać we wszystkich możliwych kierunkach; wkrótce też doszedłem, iż zabite hodowle bakterij gruźliczych, rozarte z wodą, mogą być zastrzyknięte pod skórę świnki morskiej zdrowej w bardzo wielkiej ilości, bez wywołania jakiej-bądź szkodliwej reakcji, z wyjątkiem mniej lub więcej wyraźnego ropnia w miejscu szczerpienia. Gruźlicą dotknięte świnki morskie już po zastrzyknięciu nieznaných ilości takich hodowli umierają stosownie do dawki w ciągu 6—45 godzin. Dawka, niewystarczająca do zabicia zwierzęcia, może spowodować obumarcie skóry na znacznej przestrzeni wokół miejsca szczerpienia. Jeżeli nie szanina zostaje jeszcze bardziej rozciężoną tak, iż zaledwo widocznie widać się wyjątki, uatenczas zwierzęta zostają przy życiu i przy powtarzaniu zastrzyknień co 2—3 dni, pojawia się wyraźna poprawa w ogólnym stanie szczerpienego zwierzęcia; owrzodzone miejsce zmniejsza się i wreszcie zupełnie zabliznia, co nigdy się nie zdarza bez takich zastrzyknień; obrzmiałe gruczoły zmniejszają się, odrzwanie zwierzęcia poprawia i sprawa gruźlicza, jeżeli nie była zbyt da-

leko posunięta i zwierzę jest niezbyt osłabione — zostaje całkowicie wyleczoną.

(D. n.)

Sprawy miejscowe.

Wybory do Kahału.

III.

Streszczając wszystko cośmy w tej kwestyi napisali, przychodzimy do przekonania, że w roku 1889 nie było niedoboru; że mimo udzielonych subwencji 3000 zł. i rocznych 300 zł. pokryto z bieżących dochodów zwyczajne i nadzwyczajne wydatki; że wedle zamknięcia rachunku pozostała nadwyżka kwotwie 8 zł. 58 ct. do przeniesienia na rok 1890; że repartycja jest prostym manewrem przedwyborczym, aby zapewnić sobie wybory, że w majątku kahałnym nie tylko niema niedoboru, lecz pozostaje kapitał w sumie 15100 zł.; że dochody kahałne o 3500 zł. się powiększyły; że kapitał kahałny przynajmniej o 4000 zł. w przyszłości rocznie się pomnażać będzie; że władza polityczna w błąd wprowadzona zatwierdziła repertycją; w końcu że pogłoska puszczone w obiegu jakoby łaźnię budować zamierzono, jest tylko niezgrabną wymówką dla przygłuszenia głosu opinii publicznej, który nie bardzo po-chlebny jest dla obecnego zarządu kahałnego i go obalić pragnie; — wreszcie że budowa łaźni nie jest nawet budżetem dotychczas objęta. Skonstatowawszy te fakta przystępujemy do dalszego omówienia sprawy „Wyborów do Kahału.“

Wedle statutu gminy wyznaniowej izraelskiej w Przemyslu, reskrytem Namiestnictwa we Lwowie z dnia 31 grudnia 1874 l. 60439 zatwierdzonego, jest celem przemysłowej gminy wyznaniowej izraelskiej, utrzymanie i podnoszenie wszelkich zakładów dobroczynności, które albo przemyska gmina wyznaniowa izraelska zupełnie lub częściowo utrzymuje, albo tych, które za jej zezwoleniem i pod jej dozorem istnieją. Należy do niej także strażnica o zadost uczynienie potrzebom religijnym swych członków, grabanie umarłych itp. stosownie do dochodów i dozwolonych środków pieniężnych; nigdzie zaś nie jest ona upoważniona do czynienia tego, na co fundusze nie starczą a w szczególności tego czego, rytuał nie wymaga.

W szczególności zaś żadna władza administracyjna lub autonomiczna nie jest uprawniona do prowadzenia jakichkolwiek przedsiębiorstw, które by niedobór wywoływały i spowodować go mogły, a wedle § 54 statutu jest tylko wtenczas tak zwana „repartycja“ dopuszczalną, jeżeliby wydatki we właściwym słowa tego znaczeniu, które powyżej określono, z dochodów pokryte być nie mogły.

Trzymając się tych zasad, jako też postanowien statutu, nasuwa się przeto pytanie, czy repartycja była potrzebna i dlaczego Kahał niemając potrzeb nadzwyczajnych, ani braku środków, takową ułożył? — Dalej co znaczy właściwie pretekst budowy łaźni?

Ze repartycja jest co najmniej szawolną i dlaczego ją ułożono, tego chyba powtarzać nie potrzebujemy.

Przepisy rytuałne nie wymagają łaźni, tylko mikwy (kapiel żródlana), a mikwa taka, gdyby ją chcieli zbudować nawet z komfortem, kosztowałaby co najwięcej 3.000 zł. jeżeli się zważy, że plac pod takąową Kahał posiada.

Łaźnia stara do Kahału należąca nigdy nie przynosiła dochodu, przeciwnie, trzeba było rocznie do niej dokładać. Po cóż więc Kahałowi łaźnia, według rytuału niepotrzebnej? Chyba, aby dokładać do niej rok rocznie lub może na to, aby znaleźć pozory dla repartycji, pod którą się wiałomy manewr wyborczy ukrywa?

Przypatrzywszy się teraz repartycji samej. Przypuściwszy, iż w roku 1889 mimo zwyczki w dochodach potrzebna była, znajdziemy, że jest albo zbyt wysoka albo zbyt niska w wymiarze poszczególnych kwot, że pomija więcej niż połowę członków wyznaniowej gminy izraelskiej tak zamożnych jak i całkiem biednych, że wreszcie na szczególne uprzywilejowanych nakłada datak tylko w kwocie 1 zł.

Otóż taka repartycja ma jedynie na celu tych, którzyby wedle zastug i zdolności członków Kahału wybierali, od głosowania usunąć, a to tym sposobem, że nie wciągnięto ich na listę, lub też za wysoko opodatkowano, aby bądź co bądź głosu nie mieli, zaś tych, którzy na obecnych członków Kahału z pewnością oddadzą swe głosy, opodatkowano tylko kwotami po 1 zł. łatwymi do zapłacenia, zwłaszcza, że na ten cel nawet otrzymują od Kahału zapomoga.

Rzemieślników n. p. prawie wszystkich nie opodatkowano, natomiast meszuresów, jak Wolfa Ebonera, meszuresa Scheinbacha opodatkowano tylko kwotą 1 zł. Dlaczego więc odebrano tym rzetelnym pracownikom prawo głosowania? Przecież daleko łatwiej może rzemieślnik 1 zł. podatku domostykalnego zapłacić, niżeli meszure, lub taki, który za pomocą od kahału pobiera. Odpowiedź na to łatwa; dlatego, aby prawo głosowania tym członkom odebrać i aby wybory tym sposobem sobie zapewnić, co też spowodowało przewagę w rozpisaniu wyborów, które jeszcze w roku 1889 odbyły się miały. Taką manipulacją wobec § 21. ustawy z 21. marca 1890 Nr. 57. Dz. p. p. pociąga za sobą nieważność repartycji, a nadto jest władza polityczna uyrówniona w myśl § 30. d. wdrożenia dochodów i ukarania dyscyplinarnego winnych; — czego słusznie na wniesione zażalenia od władz odnośnych spodziewać się należy.

KRONIKA.

Przemysł, d. 21. stycznia 1891.

Dziś we środę d. 21. h. m. przypada 28 rocznica powstania narodu polskiego w r. 1863/4. Niestety, nie uocznono jej w naszym mieście ani nabożeństwem ani wieczorkiem odpowiednim. Powoli znika pamięć ofiar i krwi przelanej, a dla tych, którzy w walce jej brali udział, chowa społeczeństwo nasze czysto akademiczne uznanie. Karlejemy i upadamy!

Uroczystość Jordanu odbyła się ze zwykłą okazałością w niedzielę dnia 18. bm. Świecenia wody dokonał ks. biskup-suffragan Kurowski w asystencji licznej kleru. — Przepisane sałwy oddawała kompania 24 p. p.

Wiadomości osobiste. We środę dnia 21. h. m. bawił w mieście naszem p. Szczepan Wicherek, sekretarz i jeden z założycieli Towarzystwa imienia Stanisława Staszica. — P. Jan Lewicki, krajowy inspektor szkół średnich, przybył we wtorek dnia 20. h. m. na lustrację tu-tejszego gimnazjum. Pan inspektor wizytował przedewszystkiem te klasy, w których wykłada historję prof. Dr. Antoniewicz, poseł na Sejm krajowy i wiceprezes klubu ruskiego. Z powodu tej wizytacji obiega po mieście pogłoska, że p. Antoniewicz ma być przeniesiony w najbliższej przyszłości w stan spoczynku.

Ślub panny Eugenji Smutnowej, córki adw. kraj. p. dr. Frydryka Smutnego i s. p. Amalii ze Schmidów Smutnowej, z panem Józefem Tarnawskim, asokulantem sądowym z Sądowej wizacji odbędzie się w sobotę d. 24. bm. o godz. 7 wieczorem w kościele OO. Franciszkanów.

Walne zgromadzenie byłych uczestników powstania w r. 1863 odbyło się dzisiaj we Lwowie w sali kasyna mieszczańskiego.

Wiadomości dycejalne. W Izdebkach zmarł opatrzony śś. SS. proboszcz miejscowy X. Wojciech Stankiewicz, ur. 1808, ord. 1838., benef. 1847.

Probostwo w Rybotyczach otrzymał X. Karol Wolnowicz, wik. w Świlczy.

Podziękaniem brzozowskim mianowany X. M. Biały, prob. brzozowski.

Expozycja kanonickie otrzymali: X. J. Stafiej w Staromieściu, i X. L. Oblój, prob. w Malawej.

Administracyą w Izdebkach objął tamtejszy wikary X. Józef Focys. — Przeniesiony X. Józef Ochwat ze Stanów do Tarnawca pod Leżajskiem.

Złoty krzyż zasługi z koroną otrzymał od Naj. Pana X. stat. Frączek, komendant w Brzozie królewskiej za wystawienie swym kosztem kościoła w Rakuszawie.

Dziekanem rymanowskim mianowany X. Jan Samocki, prob. w Miejsu; X. Koleński, prob. w Rymanowie wicedziek. tegoż dekanatu.

Budowa nowego gmachu dla gimnazjum na gruncie zakupionym u ks. Dmochowskiego przy ulicy Dobromińskiej, rozpocznie się na wiosnę r. b. W roku 1892 zostanie gmach oddany do użytku. Rząd zawezwał równocześnie gminę, aby przedsięwzięła odpowiednie kroki celem założenia gminy nowej mającej prowadzić po pod gmach gimnazjalny, łącząc ul. Dobromińską bądź z ul. Długą, bądź też z ul. Cicha.

Kandydatura p. F. Gamskiego, na członka Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, z okręgu wyborczego Przemysł-Jarosław-Jaworów, została przyjętą jednogłośnie.

Ze sfery przemysłowych. Myśl założenia kasy dla wdów i sierót po samodzielnych przemysłowcach i rękodzielnikach w połączeniu z kasą zapomogową dla samoistnych przemysłowców i rękodzielników, wejdzie niebawem w fazę urzeczywistnienia, komitet bowiem tymczasowy pod przewodnictwem p. Gornika, postarł się o statuta i zawezwie, gdy takowe nadejdą, samoistnych przemysłowców i rękodzielników na walną radę.

Doniesienie teatralne. Pani Radwan, pierwsza śpiewaczka opery lwowskiej, wystąpi we czwartek dnia 22. b. m. na scenie Teatru narodowego ruskiego w roli cyganki Saffi w „Baronie cygańskiej“. Partję swoją odśpiewa pani Radwan w języku polskim. Wypada nam przy tej sposobności zaznaczyć, że dyrekcya teatru narodowego ruskiego liczy się także z polską publicznością, czego dowodem, iż już po raz drugi zaprasza polskich artystów na gościnne występy. Nie wątpimy, że nasza publiczność oceni tę staranność dyrekcji i pospieszy licznie na czwartkowe przedstawienie.

Przeniesienie urzędu pocztowego. Na mocy rozporządzenia ministerstwa handlu został urząd pocztowy w Lipowcu w powiecie chrzanowskim przeniesiony do miejscowości Babice, Okręg doręczeń urzędu pocztowego w Babicach, który nazywać się będzie „Babice koło Chrzanowa“ tworzyć będą miejscowości należące dotychczas do okręgu urzędu pocztowego w Lipowcu. Równocześnie zmieniła dyrekcya pocztowa nazwę istniejącego obecnie w powiecie przemyskim urzędu pocztowego w Babicach na „Babice nad Sanem“.

Kronika brukowa. Iwan Bityk z Dynowa skradł onegdaj na szkołę Mendla Rapsa, szynkarza, zamieszkałego przy ul. Kazimierzowskiej, drzwi wartości 2 zł. i beczkę piwa czarnego wartości 6 zł., zaś na szkodę Róży Blech, 30 polan drzewa.

Niejaką Brzezina, stolarz, napadł w niedzielę dnia 18. b. m. pod odwachem na swoją niży naręczoną przypatrującą się uroczystości Jordanu w towarzystwie kawalera, i uniesiony zazdrością chciał z niej zdjąć spodnicę i odebrać zarządek, kupione dla lubej w chwili uniesienia miłosnego. Namyśliwszy się jednak zaniechał zamiaru i planuwszy w twarz dziewczynie, odwrócił się z pogardą od niewiernej.

Zarobnik niewiadomego nazwiska, posprzeżawszy się dnia 18. bm. ze służą państwa B., ciął ją siekierą w rękę, zadając ranę dość głęboką.

Żalono się w Redakcyi, że podczas uroczystości Jordanu nie został śnieg uprzątnięty ani z nlic, ani z gościńca, ani z drogi prowadzącej ku Sanowi, którądy procesya przechodziła, tak, że duchowieństwo i publiczność zniewoleni byli brnąć w śniegu po kolana. Do obowiązku usunięcia śniegu nie poczuwał się p. drogomistrz miejski, czy, jak nowy tytuł tego dygnitarza piewa. P. komisarz drogowy, pomimo, że ks. kanonik Podoliński wysyłał do magistratu ks. Kopkę dwa razy z prośbą, aby śnieg uprzątnięto. Nieład ten ma być powodem do interpelacji na dzisiejszem posiedzeniu rady miejskiej.

Osipa nie ustaje. Jak nam donoszą zachorowało na ospę ostatnimi dniami znowu kilka osób. — Komenda fortecy zakazała żołnierzom załogi przemyskiej uczęszczać do szynku „pod Kogutkiem“ z powodu ospy panującej tamże. — Szpital tymczasowy dla chorych na ospę został już założony w dawnym domu transportowym dla wojska. — W gimnazjum i w szkołach ludowych rozpoczął tymi dniami szczypanie ochronne lekarz miejski p. Dr. T. Dworski. — Miejsny nadziej, że władze sanitarne użyją wszelkich środków, aby dalszemu szerzeniu się ospy położyć tamę.

Nie oczyszczony się śniegu chodnik przed kamienią p. Tigra przy ulicy Mickiewicza był powodem, że J. E. komenderujący korpusu br. Rheinländer pośliznął się w sobotę dnia 17. bm. na chodniku i upadając wybił szybę w oknie. J. E. br. Rheinländer odniósł lekkie potłuczenie ręki i nogi. Cóż pan drogomistrz i policja na to?

Na gorącym uczynku bawienia się rozmową ze sługami w kamienicy p. Giżowskiego zamiast pełnienia służby, został przez asesora magistratu p. Dr. R. przychwycony stójkowy Nr. 36. Tym razem nie zaprzeczy może p. inspektor policji, że stójkowi nie są należycie kontrolowani i że nie pełnią sumiennie obowiązków swoich.

Porządny stójkowy. Policjant Nr. 5 snać przełnawszy moc całą z soboty na niedzielę, zaszedł do szynkowni Szmula znajdującej się przy placu na Bramie, pozostawiwszy karabin, znak służby, przy drzwiach. Gdy o godzinie 6 1/2 nie chciał opuścić szynku, wyrzucił go Szmula za drzwi a w godzinę później dopiero oddał karabin opuszczony jednemu z wystających na Bramie policjantów. Nic dziwnego, że podobny wypadek kompromituje policję w oczach publiczności, a gawiedź uliczna drwi i śmieje się ze stójkowych.

Skradziono pannie J. H., przybyłej z Mościsk w odwiedziny do znajomych, w niedzielę d. 18. bm., podczas uroczystości Jordanu z kieszeni płaszcza portmonetkę zawierającą 65 zł. w banknotach. Sprawcy dotąd nie wykryto.

Cudotwórca. Przed kilkoma dniami przybył ze Lwowa do Przemysła żydek wiekowy, garbaty i zamieszkał u niejakiego Josła Blumfelda w piwnicy domu pod Nrem 269, przy ulicy Mickiewicza. Zaraz po jego przybyciu rozszła się między ciemnym żydostwem pogłoska, że jest on bardzo nabożnym i posiada dar uzdrowienia chorych, tndzież przysparzania małżeństwom bezdzietnym potomstwa. Kilka łt. twornych żydów, mianowicie Alte Klein, przagnąca potomstwa, Debora Trenner, tknęta paraliżem i Hana Ajsler,

chora od 3 miesięcy na reumatyzm, udały się po poradę do cudotwórcy. Czekł nabożny odmówił nad pacjentkami modlitwy a następnie wzięwszy od Alte Klein parę kółczyków wartości 60 zł., od Debory Trenner gotówką 120 zł. i parę kółczyków złotych, a od Chany Ajsler banknot na 50 zł. powkładał pieniądze i kosztowności do osobnych woreczków i przywiązał te woreczki żydówkom do odpowiednich części ciała, zalecając, aby woreczki nosiły przez 3 dni, poczem on w niedzielę przybędzie, woreczki odwiąże i skutek niezawodny nastąpi. Gitla Fischler, zamieszkała razem z Debora Trenner, nie czekała jednak niedzieli i otworzyła woreczek przywiązany do ciała Debory Trenner, w którym się miały znajdować kółczyki i 120 zł. Lecz o cud! zamiast złota i pieniędzy znajdowały się w woreczku kawałki papieru. Powstał krzyk i płacz, gdyż ten sam cud powtórzył się u Kleiny i Ajslerowej. Cudotwórca w oczach żydówek wyeskamotował pieniądze i kosztowności, zastępując je okrawkami papieru. Po tej sztuczce znikł oczywiście. Wszelkie poszukiwania za sprytnym rzeźmieszkim pozostały dotąd bez skutku.

Złapała się. Dnia 19. bm. około godz. 12 w południe nastąpił wybuch ostrych nabożów karabinowych w mieszkaniu znanej blacharki Sakowej zamieszkałej w kamienicy OO. Franciszkanów. Sakowa kupuje podejrzane rzeczy, a szczerze blachy i patrony. Wybuch był tak silny, że wszystkie szyby i drzwi mieszkania zostały wysadzone. Co spowodowało wybuch, wykaże dopiero śledztwo. Wypadek ten zwabił znaczny zastęp publiczności. Prawdopodobnie kupuje Sakowa ostre naboże u żołnierzy dla mosiadzu, z którego łański są wyrobione. Przy odbytej rewizji zaaleziono wielką ilość ostrych nabożów schowanych w łóżkach.

Nieszczęśliwy wypadek. Leśny J. B. p. Drużbackiego będąc onegdaj obecnym przy ścinianiu drzewa w lesie na Lipowicy, został tak nieszczęśliwie uderzony w bok pniem ściętego już drzewa, że dokonał życia, zanim przybył wezwany lekarz p. dr. Smolarski.

Kronika karnawałowa. W sobotę d. 17. h. m. odbyły się trzy zabawy z tańcami: w Kasynie mieszczańskim, w Kasynie wojskowym i w Czytelni nad Szolcem. — Najlepiej udał się wieczorek w Kasynie mieszczańskim, gdzie do pierwszego kadryla stanęło 22 par. Przy wyborowej muzyce 45. pułku piechoty tańczono ochoczo do godziny 7 rano. Tańce prowadził p. T. I. D. Bufet i kuchnię oddano p. Schlahebeckowi, który wywiązał się ze swego zadania ku ogólnemu zadowoleniu. W kasynie wojskowym trwała zabawa do godziny 4 rano, w Czytelni nad Szolcem bawiono się w kółku bardzo ścisłym, tak, że wieczorek miał zupełnie cechę zabawy domowej. — We wtorek urządzili w wielkiej sali magistratu bal podoficerowie 10. pułku piechoty; jak nam donoszą, wypadł on bardzo dobrze.

Projektowane są jeszcze: wieczorek z tańcami w Kasynie mieszczańskim, wieczorek z tańcami i przedstawieniem amatorskim w Kasynie wojskowym, wieczorek w Czytelni nad Szolcem, wieczorek w Gwieździe i wieczorek w Towarzystwie dramatycznym.

Zmarli Adolf Felseis, emeryt. radca górniczy, zmarł d. 18. bm. — Wincenty Maleczuk, żołnierz wojsk polskich w r. 1863, zmarł dnia 17. bm. — Eugeniusz Mironowicz, lekarz pułkowy 9. pułku piechoty, zmarł dnia 18. h. m. w Radymnie. — Teresa Daniek, żona emeryt. c. k. drogomistrza, umarła dnia 21. h. m.

Wykaz nowourodzonych i zmarłych osób w mieście Przemysłu (łącznie z załogą wojskową) za czas od 11. do 17. stycznia 1891. Nowourodzonych chłopców 15 — dziewcząt 18 — razem 33 dzieci — nieżywourodzonych: chłopiec 1 — zmarło w pierwszym roku życia: chłopców 4 — dziewcząt 4 — razem 8 dzieci — zmarło z chorób: z braku sił żywotnych 1 — z o-py 3 — z odry 3 — z dławca 1 — z grzniczy płuc 1 — z chorób zapalnych narząd oddechowych 7 — z niezytu jelit 1 — z wszelkich innych chorób 6 — z przypadkowego uszkodzenia 2 — razem zmarło 33 osób. — Między tymi zmarło obcych 4 osób — w szpitalach 4 osób.

INFORMACYE.

** Z kolej Karola Ludwika. W myśl ustawy o prowadzeniu statystyki handlu zagranicznego, która z dniem 1. stycznia b. r. weszła w życie, musi być przy każdej przesyłce, przeznaczony za granicę, przedłożona karta oznajmienia, przepisana rozporządzeniem ministeryalnym, z dnia 10. grudnia z. r., wskutek czego przesyłki, przeznaczone za granicę, tylko wtedy do transportu przyjmowane będą, jeżeli oprócz listu frachtowego przedłożoną zostanie karta oznajmienia, należycie wypełniona.

Karty oznajmienia, tndzież marki, można otrzymać we wszystkich urzędach cłowych.

Dział ekonomiczny.

O wełnie drzewnej.

Ustawiczny brak słomy na podściółkę, oraz brak dobrego materiału do opakowywania rozmaitych delikatnych lub kruchych przedmiotów, spowodował wynalezienie maszyny (rolnżaj bybli), za pomocą której przerabia się drewno na zupełnie cieniutką i wąską strugane, w ujęciu miękkie i nadzwyczaj elastycznie włóky, w jakości najcieńszej do wełny podobne, stąd wełną drzewną nazwane.

W nowszych czasach używana była wełna drzewna powszechnie do opakowywania szkła, porcelany, towarów kolonialnych i krótkich, aptecznych i cukierniczych, masarskich, w ogólności przedmiotów w drodze łatwo uszkodzeniu podległych, dla tego bardzo pomyślnie, iż jest materiałem lekkim, schludnym, elastycznym a miękkim, przeto znacznie pewniejszym i tańszym jak dotąd używana słoma lub siano.

W stosownej grubości i szerokości wyrobiona (z drzewa bukowego) używana była z powodu właściwej sobie elastyczności do wyszczelniania mebli, materaców, siedzeń u powozów i wózków, do napyebania sienników itp., zupełnie zaś cieniutka dla celów chirurgicznych i higienicznych.

Wełna drzewna służy oraz pomyślnie do czyszczenia maszyn, sporządzona z odpowiedniego drzewa do klarowania piwa, octu i wody itd., grubszą zaś na podściółkę pod kołce i bydło.

W lasach krasieczyńskich Adama księcia Sapięby wyrabia się wełnę drzewną przeważnie dla zaspokojenia własnej potrzeby na podściółkę pod kołce, nadto nadleśnictwo w Krasieczyńsku sprzedaje także i wełnę ciekłą, do wszelkich wyżej podanych celów przydatną, przyjmując zamówienia, a na żądanie przesyła cenniki i próby wełny drzewnej.

Dla naszego przemysłu naftowego niepomyślną wiadomością przysłał dziennik wiedeński. Piszą one, że wedle dokładnych obliczeń sfer fachowych zesłoroczna produkcja ropy w Austrii przewyższyła potrzeby konsumpcji o przeszło 12%, — a więc bliskim jest termin, w którym właściciele kopalń naftowych będą zmuszeni znacznie obniżyć cenę surowicy, aby ułatwić jej wstęp do rafinerji, które obecnie tylko w 1/3 części przerabiają produkt krajowy, resztę zaś surowicy sprowadzają z Kaukazu.

Geny targowe.

dnia 21. stycznia 1891.

Płaca za 100 kilo: Pszenica 8—7.50
Żyto 6.—6.25. Jęczmień 5.—6. Owies 6.25—6. Siano 3.—2.70. Słoma 2.00. Kartofl: 1.80.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor

Józef Jarolim.

Rubryka „nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi.

Nadesłane.

OŚWIADCZENIE.

W kronice Nr. 6 *Gazety Przemyskiej* z dnia 18. stycznia 1891 r. umieszczono artykuł pod tytułem „Smaczne kiszki“. Otóż oświadczam, że kiszki z zębami, papierami i błotem nie zostały kupione w moim handlu masarskim.

Przemysł, d. 21. stycznia 1891.

Jan Adamowski, radny miasta.

OŚWIADCZENIE.

W kronice Nr. 6 *Gazety Przemyskiej* z dnia 18. stycznia 1891 r. umieszczono artykuł pod tytułem „Smaczne kiszki“. Otóż oświadczam, że kiszki z zębami, papierami i błotem nie zostały kupione w moim handlu masarskim.

Przemysł, d. 21. stycznia 1891.

Jan Szczurko, radny miasta.

Drobne ogłoszenia.

Agentów

za znaczną prowizją poszukuje fabryka drzewnianych zadrustek i wyrobów z drzewa Józefa Pick & Comp. w Trauttenau (Czechy).

Dwa nowe fortepiany, oba ozdobne krzyżowe, amerykańskiego systemu, pierwszorzędnej firmy i jeden przegrany są do nabycia. Do oglądnięcia codziennie między godziną 12 a 3 po południu a 7 wieczorem. — Blizsza wiadomość u Grzywieńskiego, Rynek 2. i piętro.

